

tecznemu ustaleniu i sformalizowaniu<sup>8</sup>. Wiele łączyło Anglię i Francję w zakresie kształtowania się zasad, którymi rządziła się władza królewska. Wprawdzie w Anglii nie przyjęło się prawo salickie (aczkolwiek Edward VI chciał wprowadzić właśnie jego odmianę), jednakże wspólne było np. stosunkowo wczesne (początek XIV w.) uznanie koronacji za akt nie konstytutywny, lecz wyłącznie deklaratoryjny, czy prawie równoczesne (powszechniejsze zresztą w XVI w.) przyjęcie tytułu „majestat” przez monarchów<sup>9</sup>. To że M. Levine — ograniczony przez rozmiar i charakter publikacji — omówił wyłącznie problemy angielskie, nie może stanowić podstawy do wysuwania jakiegokolwiek zarzutu. Jednakże sam temat recenzowanej pracy jest tak interesujący, że zdaje się on szczególnie zachęcać do podejmowania wątków porównawczych.

HUBERT IZDEBSKI (Warszawa)

Peter Corterier, *Der Reichstag, seine Kompetenzen und sein Verfahren in der zweiten Hälfte des 18. Jahrhunderts*, Bonn 1972, stron 160.

Jest rzeczą znaną, że dawny Reichstag niemiecki nie posiada wyczerpującej, nowszej monografii. Instytucji tej dużo uwagi poświęcali współcześni jej jeszcze prawnicy niemieccy i autorzy kompendiów prawa państwowego na przełomie XVIII i XIX w. (J. J. Moser 1774; C. F. Häberlin 1797; J. S. Pütter 1802; N. T. Gönner 1804; J. C. Leist 1803). Ich ustalenia przejmowały podręczniki historii prawa niemieckiego, z tym że niektóre przyczynki z czasem uzupełniały w szczegółach od dawna znane wiadomości. Dobrze więc, że zagadnienie to w szerszym nieco, aczkolwiek chronologicznie ograniczonym do schyłkowego okresu istnienia dawnej Rzeszy zakresie, podjął Autor niniejszej pracy, przedstawionej jako dysertacja doktorska na Wydziale Nauk Prawnych i Politycznych Reńskiego Uniwersytetu Fryderyka Wilhelma w Bonn.

Już z informacji wstępnej wynika, że w pracy tej trudno będzie się doszukać większych rewelacji, jako że Autor nie wykorzystywał zupełnie archiwaliów Reichstagu (znajdujących się w Wiedniu), a oparł się wyłącznie na materiałach drukowanych. Wykorzystał jednak bardzo pedantycznie obfitą literaturę niemiecką z przełomu XVIII i XIX w., która reprezentowała różne tendencje i różne wykładnie dotyczące zasad pracy Reichstagu, odpowiadające różnym kierunkom reprezentowanym wówczas jeszcze w łonie Reichstagu. Ta konfrontacja spornych poglądów i problemów nadaje omawianej pracy większą wartość; pokazuje ona bowiem nie tyle dogmatycznie uporządkowane zasady funkcjonowania Reichstagu, jak to czynią podręczniki, co raczej odsłania sposób realizowania tych zasad w praktyce. Postawić można by natomiast pytanie, czy historia Reichstagu nie jest już na tyle znana, by warto jemu było jeszcze poświęcać odrębne studia. Wiadomo bowiem również jak nisko znaczenie polityczne posiadała ta instytucja w chylącej się ku upadkowi Rzeszy Niemieckiej. Podkreślić też należy, że Reichstag — w omawianym w każdym razie okresie — nie da się zaszeregować między typowymi dla monarchii stanowej zgromadzeniami stanowymi, że nie ma niczego wspólnego z „feudalnym parlamentaryzmem”, a stanowi, od 1663 r. także i formalnie, stały, w Ratysbonie obradujący kongres przedstawicieli państw czy terytoriów wchodzących w skład Rzeszy zwanych „stanami” (*Reichsstände*), nie zaś zjazd posłów wybieranych jako reprezentacja poszczególnych stanów społecznych.

<sup>8</sup> G. Picot, *Histoire des États Généraux*, wyd. 2, t. IV, Paris 1888, s. 71 n.; por. np. G. Weill, *Les théories sur le pouvoir royal en France pendant les guerres de religion*, Paris 1892, zwł. s. 249 i n.

<sup>9</sup> J. A. Dabbs, *Dei Gratia in Royal Titles*, The Hague — Paris 1971, s. 125, s. 104, przyp. 24.

Niczego nowego nie można by się spodziewać od opracowania składu Reichstagu, jego trzech kolegów, elektorów, książąt i miast, toteż słusznie Autor kwituje tę sprawę kilkoma zdaniem w rozdziale wstępnym, w którym również krótko referuje znane wiadomości na temat rozwoju Reichstagu. Właściwa zaś praca ogranicza się do dwóch zagadnień: kompetencji Reichstagu oraz procedury w instytucji tej stosowanej.

W pierwszej chwili czytelnika zaskoczyć może informacja Autora, zawarta we wstępie, że od zarania swego istnienia, od XII w., kompetencje Reichstagu stale wzrastały. Jest to twierdzenie, z punktu widzenia formalnego, najzupełniej słuszne, jakże jednak zawodne przy ocenie roli jaką Reichstag pełnił w rzeczywistości w życiu dawnej Rzeszy. Istotnie, pierwotne uprawnienia Rady ograniczały się tylko do prawa decyzji w sprawie wyprawy wojennej (włącznie z „wyprawą rzymską” cesarzy), do prawa przyzwalań na podatki i wyrażania zgody na alienacje dóbr Rzeszy. Autor przypomina więc to w jaki sposób uprawnienia Reichstagu sięgały stopniowo do coraz szerszych dziedzin ustawodawstwa, do współdziału z cesarzem w zarządzie krajem, który jak to sformułowano w 1648 r., obejmuje wszystkie sprawy dotyczące Rzeszy. Dokonywało się to kosztem uprawnień cesarza, któremu ostatecznie do samodzielnego rozstrzygania pozostały nieliczne tylko i drugorzędne sprawy, takie jak nadawanie szlachectwa czy tytułów rodowych, przyznawanie *ius doctorandi* itp., wszystko to prawda, ale istota przeobrażeń ustroju Rzeszy wiązała się nie z ograniczaniem praw cesarskich przez Reichstag, lecz wynikała z rozsadzenia władzy centralnej w ogóle, cesarskiej, czy władzy Reichstagu, przez rozwijające się zwierzchnictwo terytorialne poszczególnych członów Rzeszy. O ile więc Reichstag w XIII - XV w. odgrywał jeszcze poważniejszą rolę, to używane przez niego później uprawnienia, podobnie jak i te dawniejsze zawisły niejako w próżni — straciły niemal w zupełności jakiekolwiek polityczne znaczenie.

Niewielkie znaczenie miało to, że Reichstag uzyskał bardzo rozległą władzę ustawodawczą, skoro od XVII w. cały ciężar ustawodawstwa spoczął na krajach, a ustawodawstwo Rzeszy nie mogło już mieć takiego znaczenia, jakie jeszcze w XVI w. miała Carolina. Ale już i wtedy nadrzędność ustawodawstwa Rzeszy, z chwilą wprowadzenia „klauzuli salwatoryjnej” mogła stawać się fikcją. W 1648 r. zobowiązano Reichstag do przeprowadzenia reformy „policyjnej”; w praktyce całe ustawodawstwo w tej materii w XVII i XVIII w. objęły kraje, a przestarzała ordynacja policyjna Rzeszy z 1577 r. uległa zapomnieniu. W 1648 r. polityka zagraniczna przeszła na „suwerenne” terytoria, tam jednak gdzie pozostała przy Rzeszy, tam Reichstag w szerokim zakresie współdziałał z cesarzem, nie tylko przy zawieraniu traktatów, ale i w toku negocjacji wstępnych. Rzesza nie miała stałej armii — tym bardziej więc zgoda Reichstagu była niezbędna dla wypowiedzenia wojny i uchwalenia odpowiednich podatków. W rzeczywistości istniał jeden tylko podatek stały — na utrzymanie Sądu Kameralnego Rzeszy (*Kammerziehler*), a stany Rzeszy były wyjątkowo opieszałe w opłacaniu innych podatków, uchwalanych jako podatki nadzwyczajne. Jak więc zauważono (Moser) przy istniejącym ustroju Rzesza nie była w stanie ani dobrze prowadzić wojnę, ani dobrze zawrzeć pokój. Gdy w 1731 r. Reichstag uchwalił podatek na nowy budynek dla Sądu Kameralnego Rzeszy, okazało się że w ciągu 34 lat — do 1765 r. — spośród elektorów jedynie dwóch uiszczyło swą należność.

Reichstag posiadał następnie szerokie formalnie uprawnienia w dziedzinie sądowej. Wyrażać się one miały m. in. w powoływaniu przez Reichstag deputacji wizytacyjnych, zwyczajnych lub nadzwyczajnych, które miały nadzorować działalność Sądu Kameralnego Rzeszy. W praktyce deputacje zwyczajne zostały zaniechane już od 1588 r.; jeżeli zaś chodzi o wizytacje nadzwyczajne, to przez cały XVIII w. Reichstag powołał je dwukrotnie, pierwsza jedynie wydała sprawozdanie

ze swej działalności w latach 1707 - 1713, podczas gdy druga wyczerpała swą działalność w latach 1767 - 1776, na sporach dotyczących parytetu wyznaniowego w jej składzie. Co jednak ważniejsze, od Sądu Kameralnego Rzeszy prowadziła droga odwoławcza do wizytacji Reichstagu; tak było jednak w XVII i XVIII w. już tylko na papierze, jako że nie było już wtedy stałych deputacji wizytacyjnych. Praktyka wyłoniła w tych warunkach zwyczaj stosowania rekursu od Sądu Kameralnego Rzeszy wprost do Reichstagu, ale i w tej dziedzinie Reichstag okazał się niezwykle ociężały odraczając poszczególne sprawy w nieskończoność. I tak np. w okresie 1711 - 1767 Reichstag rozpatrzył jedynie 7 rekursów spośród 75 do niego skierowanych, a po 1767 r. Jeden tylko rekurs został przez Reichstag rozpatrzony. Reichstag miał wreszcie prawo proklamowania banicji wobec określonych osób; w drugiej połowie XVIII w. z uprawnienia tego nie korzystał, a wniesiona w 1758 r. sprawa o naruszenie landfriedu przeciw królowi pruskiemu Fryderykowi II, dzięki wysiłkom posłów ewangelickich i trudnościom proceduralnym nie dostała się na forum Reichstagu.

Przegląd uprawnień Reichstagu, rozszerzony obfitymi informacjami Autora o jego praktyce, o jakże nikłym wykonywaniu tych uprawnień, skłania do postawienia pytania, jaki cel miało ukonstytuowanie się w 1663 r. Reichstagu w permanentnie obradujące kolegium, względnie, czym i w jaki sposób kolegium to miało wypełniać czas. A przecież w XVIII w. Reichstag odbywał posiedzenia dwa razy w tygodniu, w poniedziałki i piątki (poza tym członkowie Corpus Evangelicorum zbierali się raz na dwa tygodnie). Wątpliwości te wyjaśnia w pewnej mierze druga część książki, poświęcona procedurze. Jej zawilości istotnie prowadzić mogły do nieprawdopodobnego przedłużania się postępowania w Reichstagu. Pomijając już same formalności związane z wprowadzeniem sprawy, czy w etapie końcowym, z ratyfikacją i ogłoszeniem postanowienia Reichstagu, największą przeszkodę w szybkim przeprowadzeniu sprawy tworzyła procedura w poszczególnych kolegiach, mająca prowadzić do konkluzji, następnie procedura relacji i korelacji mająca wieść ku uzgodnieniu stanowisk 2 resp. wszystkich 3 kolegiów. Na wszystkich tych etapach postępowanie przewlekało się na skutek sporów o sposób głosowania czy np. z powodu stosowania prawa suspendowania głosu delegata, który jako związany swą instrukcją uzyskiwał prawo późniejszego oddania głosu, dopiero po porozumieniu się ze swoją „ojczyzną”. Cały ten sam w sobie zawiły system ulegał dalszym wielkim komplikacjom na gruncie różnic wyznaniowych. W 1648 r. wprowadzona została zasada parytetu wyznaniowego i odtąd sprawy „religijne”, rozumiane bardzo szeroko, wymagały uzgodnienia między katolikami i ewangelikami. Doprowadziło to do tego, że poza podziałem Reichstagu na 3 kolegia, utworzył się podział na Corpus Catholicorum i Corpus Evangelicorum. W razie różnic zdań w kolegiach odbywało się *itio in partes* i uchwały podejmowano w ramach grup wyznaniowych. Dawało to okazję do beznadziejnych sporów na temat interpretacji zasady parytetu, problemu głosowania większościowego czy potrzebnej jednomyślności etc. Mogło to prowadzić do sparaliżowania działalności Reichstagu, jak to miało miejsce w latach 1780 - 1785, w którym meritum sporu odnosiło się do tego czy głos kurialny w jednym z 4 kolegiów hrabiowskich (w ramach kolegium książąt) ma mieć ewangelik czy katolik.

Do XVIII w. pewną działalność rozwijały powoływane przez Reichstag deputacje, w skład których wchodził przedstawiciel wszystkich 3 kolegiów przy równoczesnym respektowaniu zasady parytetu wyznaniowego. Kapitulacje wyborcze z 1742 r. przywrócić miały ich żywszą działalność, ale przepis ten pozostał na papierze, podobnie jak wiele innych dawniejszych i późniejszych norm i nakazów wprowadzonych przez „ustawy zasadnicze” (*Reichsgrundgesetze*), do których należały kapitulacje wyborcze, często zajmujące się reformami Reichstagu.

Omawiana praca, jak więc widzimy, nie ma charakteru rewelacyjnego. Dobrze jednak, że ukazała się ta pożyteczna książka, która zestawia obfite wiadomości na temat dziejów Reichstagu i — co ważniejsze — jego praktycznego funkcjonowania.

MICHAŁ SZCZANIECKI (Warszawa)

Peter Böhning, *Die Nationalpolnische Bewegung in Westpreussen 1815 - 1871. Ein Beitrag zum Integrationsprozess der polnischen Nation*, Marburg/Lahn 1973, ss. 254, Marburger Ostforschung, hrsg von R. Breyer, B. 33.

Omawiana praca stanowi cenny przyczynek do dziejów polskiego życia politycznego i społecznego okresu porozbiorowego, wnosi cenne materiały do badań zwłaszcza nad dziejami polskiej kultury politycznej w zaborze pruskim. Dla Prus Zachodnich lat 1815 - 1871 jest to pierwsza obszerniejsza próba ujęcia całokształtu problematyki polskich dążeń narodowych. Warto podkreślić dużą sumienność Autora w wykorzystaniu bogatego (ale niemal wyłącznie zachodniemieckiego) materiału archiwalnego<sup>1</sup>. Na podkreślenie zasługuje także pieczołowite wykorzystanie dotychczasowej literatury przedmiotu<sup>2</sup>, jak i przemyślany metodologicznie punkt wyjścia: dla Böhninga, traktującego ówczesne sprawy polsko-pruskie z dużym dystansem historycznym, proces odrodzenia narodowego i kształtowania się nowoczesnego polskiego społeczeństwa w warunkach Prus Zachodnich stanowi przyczynek do ogólnoeuropejskich dziejów dziełnastawicznego *l'éveil des nationalités* i Autor rozważa tu wielokrotnie problem zarówno prawdziwości ogólnych (głównie za poglądami Lemberga)<sup>3</sup>, jak i szczególnych sytuacji określających położenie polskiego ruchu narodowego w Prusach Zachodnich. Nb. zauważyć przecież trzeba, iż nie wydaje się w pełni przekonujące stałe podkreślanie dystansu i różnic między dążeniami polskimi w Poznańskim i na Pomorzu Gdańskim. Wydaje się, iż sprawa cała zasługiwałaby na szczegółowe zbadanie. Dla Böhninga wręcz pasjonującym stało się studiowanie przyczyn i okoliczności, które spowodowały, iż zdecydowane a momentami wręcz bezwzględne działanie administracji pruskiej przyniosło w sumie jedynie nikłe rezultaty w walce ze społeczeństwem pozbawionym u progu tego okresu teoretycznych nawet szans w tym starciu. Proces integracji społeczeństwa polskiego w obliczu germanizacji i konfrontacji z pruskim aparatem ucisku, kształtowanie się świadomości narodowej w toku na-

<sup>1</sup> Nie miał Autor możliwości wykorzystania zbiorów merseburskich, z polskich źródeł wykorzystał m. in. cenną korespondencję J. I. Kraszewskiego z polskimi przywódcami z terytorium Prus Zachodnich.

<sup>2</sup> Pewną liczbę pominięć należy przecieżyć wytknąć. Ważki tekst I. Łyskowskiego, *Rzecz o Towarzystwie Moralnych Interesów* — (1869) autor znał tylko pośrednio i nie wykorzystał omówienia S. Kroczakowej, *Towarzystwo moralnych interesów ludności polskiej pod panowaniem pruskim w Toruniu*, Prace Komisji Historii BTN, 6, Bydgoszcz 1969, s. 63 - 94. Zanotujmy brak ogólnego szkicu W. Jakóbczyka, *Prusy—Polacy—Nacjonalizm 1815 - 1914*, w: *Naród i państwo*, Warszawa 1969, istotnego dla tematu artykułu T. Cieślaka, *Działalność Związku Plebejuszy w Toruniu i okolicy w latach 1844 - 1846*, ZTNT, 23, 1957, z. 1 - 3. Dla celów porównawczych nowatorski artykuł H. Brodowskiej, *Ze studiów nad kształtowaniem się poczucia społeczno-narodowego chłopów w Królestwie Polskim w drugiej połowie XIX w.*, ZN UŁ, s. I, nr 34, 1964, s. 81 - 98.

<sup>3</sup> Należało wykorzystać interesujący zbiór studiów pt. *Nationalism in Eastern Europe* pod red. P. F. Sugara i I. J. Lederera, Seattle and London 1969. Sprawom polskim przecieć poświęcony ibidem nazbyt ogólnikowy szkic Peter Brocke'a.